Nr 65 Kurytyba, 3 września 1937 Rok XVIII

LUD

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: **Henryk Żerek**
Wydawca i redaktor: **Ksiądz Jan Pałka**

Adres: **Curitiba — Avem. Dr. Jaime Reis, 583**
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: **Redacção «Lud», C. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.**
Adres telegraficzny: **Redacção «Lud» Curitiba.**

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt kościelnych):
od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu.
Telefon: 1493

PRENUMERATA: **W Brazylii** 15$000 płatna z góry; półrocznie 8$000; **w Argentynie** 6 pezow; **w Polsce** rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); **w Ameryce północnej** 2.50 dolarv: **w Urugwaju** 4 pezy urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5$000
Od 1 » » » 1 » za każdy raz na stronie ogłoszeń $300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 łam 3$000

Jornal polonez „LUD"
publica-se a noite terças — e sextas feiras
Curitiba, 3 de setembro de 1937

CENA NUMERU 300 rejsów.
W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarza - Kubisa, Floreckiego i Bembnowskiego
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na 3em Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

Na marginesie orędzia gubernatora Manoel Ribasa

Dnia 1-go września o godzinie 2-ej po południu nastąpiło otwarcie kongresu parańskiego. W akcie otwarcia zgromadzenia ustawodawczego, któremu przewodniczył prezydent Izby ustawodawczej deputowany Carvalho Chaves, wziął udział prezydent Stanu Paraná Manoel Ribas, wysokie osobistości rządowe, przedstawiciele obcych państw, deputowani, władze stanowe, przedstawiciele wojska oraz licznie zaproszeni goście.

Po otwarciu przez Carvalho Chaves'a 3-ej sesji zwyczajnej I-go Zgromadzenia Ustawodawczego, nastąpiło czytanie orędzia gubernatora Parany Manoel Ribasa, które trwało dwie godziny, po czym salę wypełniły gromkie oklaski.

Orędzie za 1936 rok

obrazuje całokształt pracy rządu na terenie Stanu Paraná. Na wstępie gubernator Manoel Ribas stwierdza z pełnym zadowoleniem, że w Stanie panuje spokój, życie ekonomiczne i finansowe Parany idzie ku pełnemu rozwojowi i rokuje jak najlepszą przyszłość i że aparat administracyjny pracuje sprawnie.

Orientacja rządu pozostawała w ciągu całego roku niezmieniona. W szczególniejszy sposób dokładano starań do rozwinięcia w całej pełni silnej postawy ekonomicznej Stanu oraz opiekowano się rolnictwem, przemysłem i handlem. Ideą przewodnią było najwyższe dobro naszej ojczystej ziemi. W związku z tym zatwierdzono liczne budżety na budowę dróg, szkół i licznych gmachów publicznych, mające silne oparcie w nałożonych podatkach.

SEKRETARIAT DLA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I SPRAWIEDLIWOŚCI

był w roku 1936 niezwykle czynny. Obydwa sekretariaty z całą troskliwością pracowały nad wprowadzeniem ulepszeń i czuwały nad sprawnością sądownictwa, policji wojskowej i cywilnej, szkolnictwa, opieki społecznej oraz zdrowia publicznego.

Stanowisko sekretarza dla spraw wewnętrznych i sprawiedliwości powierzono dr Euripedesowi Garcez do Nascimento. Na własne jego żądanie zwolniono go z tak odpowiedzialnego urzędu w miesiącu czerwcu. W jego miejsce mianowano Dr Omar Gonçalves da Mota.

Korpus konsularny

obejmuje przedstawicieli państw: Polski, Szwajcarii, Argentyny, Stanów Zjednoczonych i Paragwaju.

Naturalizacja obcokrajowców

Wszystkie procesy o naturalizację obcokrajowców, zamieszkałych w Paranie, po spełnieniu odnośnych warunków, kierowano do ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. W roku 1936 wręczono dekrety naturalizacyjne 62 osobom a w roku bieżącym 18.

Municipia

po dokonaniu wyborów municypalnych 12 września 1935 r. w pełnym rozmachu pracują nad swoim rozwojem.

Stan liczył przed utworzeniem municipium w Lageado Bonito 56 municipiów. Ponadto opracowuje się mapy poszczególnych municypiów, by ostatecznie załatwić sporną kwestię granic niektórych municypiów. Ponieważ jest to rzecz wielkiej wagi, dlatego praca postępuje powoli.

Dochody municypalne w ubiegłym roku osiągnęły kwotę 14.806.501$619 — na municypium kurytybskie przypada 6.529.894$630. Uchwalony budżet pozostaje niezachwiany. Owszem wykazuje nawet wielkie saldo dodatnie na 878:294$629.

Nie mogąc jeszcze powołać do życia departamentu.

Opieki technicznej

dla municypiów, utworzonego dekretem z roku ubiegłego, wszystkie jego resorty uskuteczniano w Sekretariacie dla spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Wszystkie municypia stanowe znajdują się pod zarządem władz legalnie wybranych.

Dla należytego wymiaru sprawiedliwości pracowało na terenie całego Stanu 155 dystryktów sądowych.

Urzędnicy państwowi

dzięki staraniom obecnego rządu, otrzymali w początkach b. r. podwyżkę pensyj o 30 i 35 proc. Dlatego też nadwyżka ta musi być włączona do budżetu stanowego.

(C. d. n.)

Wiadomości z Polski

(Pocztą telegraficzną i lotniczą)

Rewizje i aresztowania w Małopolsce

Warszawa, 1. — Policja państwowa przeprowadziła w główniejszych ośrodkach polskiej partii ludowej liczne rewizje przy czym skonfiskowano wiele wartościowych dokumentów. W Krakowie aresztowano przywódców krwawych zajść, jakie w ostatnich czasach tam się wydarzyły.

O PRACACH ORGANIZACYJNYCH Obozu Zjednoczenia Narodowego

Szef sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego pułkownik Kowalewski, w wywiadzie ogłoszonym przez radio w dniu 19-go sierpnia udzielił imformacyj o stanie prac organizacyjnych Obozu i o jego celach.

Pułkownik Kowalewski zaznaczył, że powodzenie akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego opiera się na zaufaniu, jakie Obóz ma do społeczeństwa. Mamy głęboką, potężną wiarę — mówił pułkownik Kowalewski, że społeczeństwo polskie kryje w sobie skarby inicjatywy, dobrej woli i umiłowania Ojczyzny: Nie przymusem, lecz budzeniem poczucia obowiązku w pracy dla narodu i państwa uruchomimy te potężne kapitały. Do tego, żeby nurt życia ruszył, nie trzeba rewolucji, wystarczy poprostu zmiana stosunku obywateli do państwa z biernego na czynny. To przedstawienie charakterów musimy wywołać.

My chcemy wprowadzić jaknajszerszy ogół obywateli do czynnego życia gospodarczego i politycznego w państwie. Musimy skierować uwagę mas nie na organizację, ale na działalność, na jedność działania. Zjednoczenie nie jest celem samo w sobie — oświadczył dalej pułkownik Kowalewski, ale przez Zjednoczenie chcemy uzyskać przewagę moralną i polityczną, aby móc pchnąć naprzód rzeczywistość polską i dojść do naszego ostatecznego celu — podciągnąć Polskę wzwyż!

Mówiąc o zasięgu granic Obozu w masach społeczeństwa, szef sztabu OZN oświadczył: Granice Obozu możnaby wytyczyć albo na prawo — wtedy powstanie front »narodowy«, albo na lewo — i wtedy powstanie front »ludowy«. Ale jeśli granice te wytyczymy szeroko i na lewo i na prawo, wtedy dopiero będziemy mieli »front zjednoczenia«. Powszechny dziś w Polsce radykalizm rozszerza nasze granice bardzo na lewo. Nacjonalizm instynktów narodu polskiego rozszerza niemniej daleko nasze granice na prawo. Wynika to ze specjalnej sytuacji, jaka w Polsce istnieje. Polska jest krajem, w którym ugrupowania narodowe mają skrajnie radykalny program gospodarczy i społeczny, a największa partia radykalna, partia socjalistyczna, jest przecież narodowa, gdyż pierwszym słowem jej tytułu jest słowo »Polska« (Polska Partia Socjalistyczna).

Różnice, jakie nas dzielą — zakończył pułkownik Kowalewski — nie są tak duże, jak się zdawało. Wszyscy chcemy potęgi Polski i wszyscy nieomal chcemy tego radykalnie. Różnią nas tylko stopnie tego radykalizmu i personalne uprzedzenia. Ale przecież to nie są trudności nie do pokonania wobec wspólnego nam wszystkim celu.

OKRĘTY POLSKIE W TALINIE

Do portu w Talinie przybyła w tych dniach z oficjalną wizytą flotylla polska, złożona z 3-ch kontr-torpedowców: »Grom«, »Burza« i »Wicher«.

Po wymianie wizyt oficjalnych, dowództwo polskich okrętów z komandorem por. Hryniewickim na czele podejmowane było obiadem przez estońskiego ministra wojny Lilla, a następnie złożyło wizytę dowódcy estońskich sił zbrojnych gen. Laidonerowi, który wydał na cześć gości polskich wielki raut.

Prasa estońska poświęca polskim gościom artykuły powitalne, nacechowane serdecznością i przyjaźnią, opisując przytem świetne wyposażenie polskich jednostek bojowych, znajdujących się w porcie tallińskim.

MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ I GENERAŁ GAMELIN, NA MANEWRACH RUMUŃSKICH

We wrześniu odbędą się w Rumunii wielkie manewry armii rumuńskiej, na które przybędą zaproszeni czołowi przedstawiciele armij sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych. W związku z tym prasa rumuńska oczekuje przyjazdu Marszałka Śmigłego Rydza i szefa sztabu armii francuskiej gen. Gamelin.

W kołach dyplomatycznych wizytom tym przypisuje się wielkie znaczenie nie tylko polityczne, ale i wojskowe.

PRZEŚLADOWANIA POLAKÓW W NIEMCZECH

Prasa polska donosi o nowej fali wystąpień władz niemieckich przeciwko mniejszości polskiej. W pasie nadgranicznym przeprowadzane są liczne rewizje, a nawet aresztowania. W Raciborzu, w Bytomiu na Śląsku żandarmeria aresztowała kilkunastu Polaków, członków »Sokoła«, przy czym dotąd nieznane są powody aresztowań.

Policja niemiecka zwróciła specjalną uwagę na Biblioteki Związku Polaków w Niemczech, przeprowadzając w nich skrupulatne rewizje. Nie oszczędzono przy tym i mieszkań prywatnych wielu Polaków. Rewizje takie odbyły się już w Berlinie i różnych miejscowościach Śląska Opolskiego oraz na Warmii i Mazurach.

Rewizje, które dawały zawsze wyniki negatywne, polegały na poszukiwaniach zakazanych na terenie niemieckim polskich książek, w szczególności zaś książki Melchiora Wańkowicza p. t. »Na tropach Smętka«, opisującej życie Mazurów w Prusach Wschodnich.

W Sztumie i Podstolinie urzędnicy tajnej policji, rewidując bibliotekę i biuro Związku Polaków, zabrali do badania wiele książek, dotąd nigdy nie kwestionowanych. Wśród tych książek znajdują się dzieła Sieroszewskiego, Rydla, Koneczngo, a nawet Sienkiewicza »Za chlebem«. Urzędnicy uznali też za podejrzany legalnie wydawany organ związku Mniejszości Narodowych w Niemczech »Kulturwehr« i zabrali kilkadziesiąt egzemplarzy tego pisma.

Powyższe szykany lokalnych władz niemieckich wywołały wielkie wzburzenie wśród mniejszości polskiej, która za pośrednictwem Związku Polaków w Niemczech występuje z interwencją u władz centralnych.

Tym dziwniejsze są te prześladowania, że podczas niedawnej bytności kombatantów polskich w Niemczech i z okazji darowania Polsce domku, gdzie przebywał Marszałek Piłsudski w Magdeburgu kilka dni przed zwolnieniem go z twierdzy, Niemcy ogłaszali »urbi et orbi« swą przyjaźń do Polaków, zaś kanclerz Hitler kilkakrotnie podkreślał, iż mniejszości narodowe w Niemczech mają równe prawo wobec niemieckiej konstytucji. Tak to teoria polityczna mówi co innego, a praktyka — co innego.

Prowokacje litewskie na obozie harcerskim w Holandii

Polscy harcerze, którzy niedawno wrócili z Holandii z V-go »Jambore« opowiadają o niesłychanie nietaktowym zachowaniu się na zlocie skautów litewskich. Oto Litwini, nie bacząc na to, że obóz harcerski nie jest właściwym miejscem na jakiekolwiek wystąpienia polityczne, postanowili kontynuować kampanię antypolską, wszczynając hecę o Wilno.

Na mapie, obrazującej trsaę wyprawy litewskiej do Holandii oznaczyli Wilno i okolice barwą państwa litewskiego, odkreślając te ziemie, jako »chwilowo zabrane przez Polskę«.

Wobec odmowy zniszczenia tej kłamliwej mapy, harcerze polscy weszli do obozu Litwinów sfotografowali mapę, a po tym wycięli z niej ową część z »zabranymi« ziemiami; postąpienie Polaków spotkało się z ogólnym aplauzem, gdy wprowadzenie fałszywą mapą w błąd przedstawicieli harcerswa międzynarodowego, uznano za postępek niezgodny z zasadami harcerskimi.

Litwini wzbudzili przeciw sobie ogólne oburzenie, gdyż ich mapa zakłóciła spokój obozu harcerskiego, co dotąd nie zdarzyło się na żadnym »Jamborre«.

Katastrofa samochodowa pod Jędrzejowem

Pod Jędrzejowem wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padło 6 osób, w tym dwaj księża, rodzeni bracia Stanisław i Józef Mazanek.

Późnym wieczorem powracała samochodem do Krakowa rodzina Mazanków, złożona z dwóch księży oraz dr. Antoniego Mazanka, jego żony i dziecka. Wskutek pęknięcia kierownicy samochód całym pędem wpadł do rowu, rozbijając się doszczętnie. Jeden z braci Mazanków, a mianowicie ks. Józef zmarł po wypadku, ciężkie rany odnieśli również ks. Stanisław i szofer; lżejsze rany pozostali inni pasażerowie.

Zabity ks. Józef Mazanek był prefektem w szkołach krakowskich, redaktorem kilku pism katolickich i był bardzo ceniony i szanowanym pedagogiem. Trzeci brat zmarłego jest kanclerzem Kurii metropolitalnej w Krakowie.

Polak zdobywa szczył gór skalistych Grand Teton

Znany polski podróżnik dr Stefan Jarosz, który odbywa obecnie trzecią z rzędu podróż po Ameryce, w ciągu kilkuletniego pobytu zwiedził najciekawsze zakątki, rzadko odwiedzane nawet rzez rdzennych Amerykanów.

Ostatnio w drodze na Alaskę dr Jarosz zatrzymał się na pograniczu stanów Wyoming i Idaho, gdzie w sercu gór skalistych wznosi się najdziksza partia górska t. zw. Grand Teton, ze szczytem tej samej nazwy, wysokim na 4.195 m.

U stóp tych gór rozgrywały się przed kilkudziesięciu laty krwawe walki między dwoma szczepami indiańskimi o prawo polowania na bawoły i jelenie

w rozległej dolinie Jackson Hole. Ta partia górska jako niedostępna i dzika była do ostatnich czasów zupełnie nieznana, a rząd Stanów Zjednoczonych dopiero w roku 1929 utworzył z niej park narodowy. — Dr Jarosz w towarzystwie przypadkiem spotkanego austriackiego alpinisty dr Payera dokonał wejścia na górę ścianą południową, dotychczas jeszcze niepokonaną. Droga prowadziła z nad jeziora Jenny poprzez Kanion garnetta do lodowców środkowego Tentonu. Po spędzeniu nocy pod górną granicą lasu, dr Jarosz wczesnym rankiem rozpoczął wspinaczkę, która trwała około siedmiu godzin, uwieńczona zdobyciem szczytu. — Alpiniści amerykańscy zaliczają ową drogę do jednych z najtrudniejszych. Wraz z podejściem wyprawa trwała cztery dni.

Z Brazylii

Strejk profesorów.

Profesorowie na wydziale prawa w Rio de Janeiro ogłosili strejk, ponieważ od trzech miesięcy nie otrzymują swych pensyj. Studenci wydziału prawa przyszli w pomoc swym profesorom ogłaszając również strejk na znak solidarności.

Granaty na plaży.

W Rio de Janeiro na plaży Copacabana znaleziono granaty; policja prowadzi surowe śledztwo by ustalić skąd się one wzięły i w jakim celu na plaży.

Kontrabandu srebra i złota.

W Rio de Janeiro na plaży Mauá policja aresztowała pewną kobietę, która usiłowała przemycić na statek »Highland Patriot« około 2.000 srebrnych łancuszków i 800 sztuk różnych amuletów pozłacanych lub oprawnych w złoto, oraz wiele innych przedmiotów. Przedmioty przemycane skonfiskowano.

Katastrofa lotnicza.

Z Rio donoszą, iż w miejscowości Ponta do Calabouço wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot, prowadzony przez Ignacego J. Nogueira, przemysłowca z Santos spadł na ziemię; lotnik oraz towarzyszka podróży odnieśli w wypadku lekkie rany.

Spór o naftę

Pisma europejskie zamieściły następującą ciekawą notatkę:

Uwagę całego świata zwróciła na siebie akcja znanego pisarza brazylijskiego Monteiro Lobato, który oskarżając kompanie północno-amerykańskie o celowe działanie na szkodę Brazylii, zaś rząd brazylijski o karygodne niedbalstwo — twierdził, że w stanie Alagoas znajdują się bogate pokłady nafty i wzywał naród brazylijski do obrony jego słusznych, a zagrożonych przez ludzi złej woli, interesów.

W sprawie tej brazylijski minister rolnictwa, Odillon Braga, ogłosił przed kilku dniami obszerne sprawozdanie specjalnie dla zbadania tej sprawy wyznaczonej komisji. Ze sprawozdania wynika, że wprawdzie badania komisji stwierdziły w szybie próbnego wiercenia obecność gazów pokrewnych ropie i zwykle wskazujących na jej obecność, ale samej ropy nie wykryto.

Akcja prowadzona, zapewne w dobrej wierze, przez p. Monteiro Lobato, była bardzo na rękę tow. »Compania Petroleo Nacional«, której dyrektor i założyciel, niejaki p. Edson Carvalho starał się w sensie materialnym wykorzystać »naftowy patriotyzm brazylijski« i zdołał nawet dla owej kompanii uzyskać wielkie kapitały od ludzi prywatnych i subwencje rządu stanu Alagoas

Miliony, włożone w prace owej Compania, zostały zagrzebane w nieproduktywnych wierceniach i narazily tylko imię uczciwego literata i łatwowiernego gubernatora stanu Alagoas p. Gosta Rego.

W ten sposób rozwiały się na podstawie autorytatywnych badań celowo rozszerzane pogłoski o znalezieniu nafty w stanie Alagoas. Niezależnie od tego, oświadcza min. Odillon Braga, rząd nie ustaje w poszukiwaniach źródeł naftowych, które niewątpliwie znajdują się na terytorium Brazylii. Znalezienie tych źródeł uniezależni Brazylię od jedynego dostawcy benzyny — St. Zjedn.

Paraná

Wizytacja pasterska w Muricy.

W dniu dzisiejszym ma przybyć do kolonii polskiej z Muricy J. E ks. arcybiskup Attico Eusebio da Rocha, ażeby odbyć wizytację pasterską.

DO WIADOMOŚCI CZŁONKÓW Sekcji św. Stanisława i Zw. Polskiego

W nr. 33 »Gazety Polskiej w Brazylii« ukazał się Komunikat Związku Polskiego w Kurytybie, podający wyciąg z protokółu z półrocznego Walnego Zebrania z dnia 11 lipca 1937, w którym jest mowa o zatargu między Sekcją Św. Stanisława a Związkiem Polskim. W jednym z punktów przedstawionych zauważyliśmy, iż żąda się, ażeby p. Adam Trojan przeprosił Prezesa Związku i że jest obecnie zawieszony w swoich prawach członkowskich.

Znamy krecią robotę niektórych członków obecnego Zarządu Związku Polskiego, lecz nie przypuszczaliśmy aby nigdy posługiwali się kłamstwem. Bo kłamstwem jest jakoby p. Trojan miał obrazić p. Prezesa Związku. Nie wszyscy wiedzą jak ta sprawa się przedstawia, dlatego podajemy do publicznej wiadomości co następuje: P. Adam Trojan napisał list **poufny** do prezesa (a nie oficjalny — prosimy to odróżnić) w sprawie Sekcji. W liście tym bynajmniej nie użył żadnych ostrych ani niedopuszczalnych wyrazów, czym by mógł obrazić p. prezesa. List ten był pisany od Komitetu Kościelnego a nie od Sekcji Św. Stanisława! (Prosimy to dobrze odróżnić). Za to p. Trojan został zawieszony i żąda się od niego przeproszenia Prezesa Związku. Za co? I jakie powody były, że p. Trojan został zawieszony? O tym nic nie mówi Zarząd Związku Polskiego. A dlaczego milczy? Bo niesłuszne i absurdalne jest to żądanie i tylko wymyślone, ażeby więcej sprawę zagmatwać między Sekcją a Związkiem, bo tak pragną tego wrogowie Kościoła i wszystkiego co jest katolickie. Prawdziwych winowajców tej przykrej sprawy nie szukają, lecz czepiają się ludzi niewinnych i z nich chcą zrobić kozłów ofiarnych.

Komitet Kościelny protestuje zatem przeciw takim metodom użytym wobec p. Adama Trojana, jednego z członków Komitetu Kościelnego, i wyraża oburzenie dla tych członków Zarządu Związku, którzy używają podobnych środków, dla przeprowadzenia swej haniebnej roboty.

Komitet Kościelny
Św. Stanisława w Kurytybie.

SFAŁSZOWANO ZNACZKÓW NA 200 MILIONÓW

Policja rioska wykryła w tych dniach wielką oszukańczą szajkę, która trudniła się podrabianiem znaczków pocztowych i stempli oraz puszczaniem ich w sprzedaż. Fałszerze robili to sprytnie i na wielką skalę, wyrządzając skarbowi państwa ogromne straty.

Gdy fiskale spostrzegli, iż w obiegu są fałszywe znaczki i stemple, powiadomili natychmiast o tym policję rioską, która przystąpiła do śledztwa. Trudno jednak było wpaść na ślad fałszerzy.

Po długich i żmudnych śledzeniach, policja aresztowała kilku podejrzanych osobników; byli to: Ananias Treto, Jorge Abraham, Jakób Farah, Lopes Sanhonha, Jorge Deziet, Fabur Hades, Abraham Dahan i Maya Benayon

Zdawało się, że policja wykryje prędko sprawców i znajdzie miejsce, gdzie dokonywano fałszerstwa. Wysiłki policji udaremnił jeden z agentów policyjnych, Waldemar Bento, który zakochał się w służącej p. Benayon i jej zdradził o co chodzi policji.

Dopiero przypadek przyszedł w pomoc policji.

Niejaka Santa, w tych dniach zeznała na policji, iż jest kochanką niejakiego Orlando Palmeira, który właśnie jest szefem szajki podrabiającej znaczki. Zdradza to dlatego, że—jak oświadczyła — obiecał on jej, iż weźmie ją za żonę, a tymczasem obietnicy nie dochował, choć z nią żył pewien czas.

Po nitce policja doszła do kłębka i wykryła, że szajka fałszująca znaczki ma trzech szefów; są to: Orlando Palmeira, João Palmeira Junior, i José Bilac. Fabrykowali oni znaczki pocztowe i stemple w S. Paulo w domu przy ulicy Senador Dantas nr. 121. Policja skonfiskowała tam cały materiał do podrabiania i maszynę amerykańską, marki »Elliot«.

Według powierzchownych obliczeń, fałszerze podrobili znaczków i stempli na zawrotną sumę 200 milionów milrejsów.

Dwa szpitale połączyły się w Maceio.

W Marechal Mallet powstał niedawno temu szpital zorganizowany staraniem Brazylian i Polaków; niemal równocześnie Rusini również założyli szpital. Dwa szpitale jednak nie miałyby tylu chorych w małym miasteczku. Stanęło na tym, że oba szpitale mają się połączyć razem pod nazwą: »Szpital municypalny«.

Prymicje.

W Marechal Mallet odbyły się prymicje nowo wyświęconego kapłana obrządku grecko-katolickiego, ks. Piotra Busko z zakonu OO. Bazylianów.

KURYTYBA

Nowy prefekt.

Gubernator Parany, p. Manoel Ribas zamianował prefektem Kurytyby dr Karola Hellera, znanego lekarza kurytybskiego.

Prokurator Sprawiedliwości Wyborczej.

Prokuratorem Trybunału Sprawiedliwości Wyborczej został zamianowany dr Breno Arruda.

Z orędzia prezydenta Parany

W myśl Konwencji Narodowej Statystyki utworzono Departament Statystyki i prasowy.

W związku z tym wszczęto pierwsze kroki nad przeprowadzeniem statystyki stanowej, do czego powołano biegłych w tej materii. Jako aparat pomocniczy stworzono po municypiach agencje statystyczne.

Policja wojskowa która czuwa nad porządkiem publicznym w stanie jest prawdziwą chlubą Parany. Na jej czele stoi pułkownik Pedro Scherer Sobrinho. W myśl umowy z 1917 r. jest ona »uważana za siłę pomocniczą I-ej linii wojska narodowego«. W służbie czynnej znajduje się 911 osób. Audytorem wojennym jest dr Jan Grabski.

Gubernator Parany, Manoel Ribas, w dalszym ciągu swego obszernego sprawozdania za 1936 r. przechodzi do działu sprawiedliwości podkreślając, że stanowy sąd apelacyjny dzielący się na dwie izby, zatrudnia 7 dezembargadorów (sędziów trybunału apelacyjnego). Tej najwyższej izby sprawiedliwości w Stanie przewodniczy sędzia Clotario de Macedo Portugal. Rząd parański dokłada starań, by dla departamentu sprawiedliwości wznieść odpowiedni gmach. Teren już jest przygotowany. W roku ubiegłym dokonano też pewnych przesunięć w personelu.

Tu i tam z Brazylii

— Na pokładzie statku »Millias« załadowano w Santos z przeznaczeniem do Anglii 9.161 bali bawełny, wagi, 1,535,047 kg.

— Do Santos przybyło na pokładzie statku »Itaipara« 122 emigrantów pernambukańskich.

— W uroczystościach Niepodległości Brazylii to jest 7 b. m. w Rio de Janeiro weźmie udział 23.030 uczni.

— Pomiędzy Florianopolis i Joinville ma wkrótce regularnie kursować autobus firmy »Empresa Viação Cruzeiro Ltda«; nowa linia pójdzie przez Itajahy, Blumenau i Jaraguá.

OSTATNIE TELEGRAMY

DAR OJCA ŚWIĘTEGO.

Bilbáo, 2. — Dziennik »Voz de Espanha« donosi, że Ojciec święty złożył w darze na Santander 300 tysięcy lir. Powyższą sumę otrzymł mgr. Antonietti i natychmiast wyjechał do Santander, by spełnić życzenie Ojca Świętego Piusa XI.

NOWY AMBASADOR NIEMIECKI W SALAMANCE

Berlin, 2. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że kanclerz Hitler podpisał nominację Von Stoehr'a na ambasadora Rzeszy niemieckiej przy rządzie narodowców w Salamance.

MOBILIZACJA W SZANGAJU

Szangaj, 2. — Rząd wydał dekret powołujący pod broń wszystkich mężczyzn od 28-45 lat. Samoloty japońskie ustawicznie atakują pozycje wojsk chińskich.

CHINY OSKARŻAJĄ.

Genewa, 2. — Rząd chiński złożył w Lidze Narodów oficjalne oskarżenie przeciw Japonii, zarzucając jej pogwałcenie Genewskiego »convenant« paktu Kellog-Briand i traktatu 9-ciu państw.

MANEWRY WOJSKOWE W ROSJI.

Moskwa, 2. — Tegoroczne manewry wojskowe czerwonej armii rosyjskiej są bardzo tajemnicze. Wiadomo tylko, że zaczęto jeno na Dalekim Wschodzie dnia 27-go sierpnia.

O porozumienie.

Berlin, 2 — Podsekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Hans von Mackensen odbył konferencję z nuncjuszem apostolskim Cesare Orsenio. Tematem rozmowy była kwestia prześladowania katolików w Niemczech.

Katastrofa w obłokach.

Helsinki, 2 — W Findlandii w czasie lotu ćwiczebnego zderzyły się w pełnym biegu dwa samoloty wojskowe.

Obydwa samoloty w jednym momencie opadły na ziemię, grzebiąc pod swoimi szczątkami 4 pilotów.

— Moskwa, 31 — W Irkucku rozstrzelano 32 »trockistów«, oskarżonych o działanie na szkodę państwa.

Canberra, 31 — W parlamencie australijskim przedstawiono projekt budżetu Australii, obliczony na olbrzymią sumę 85 190.000 funtów szterlingów.

— Assuncion, 31 — Pełnomocny minister Włoch w Assuncion, oficjalnie zakomunikował, że Włochy uznają nowy rząd paragwajski.

Podobnie i Niemcy uznały rząd paragwajski.

— Warszawa, 31 — Prasa krajowa donosi o publikacji deklaracji w kwestii mniejszościowej, jaka doszła do skutku dzięki wzajemnemu porozumieniu ministra Becka z ambasadorem niemieckim von Moltke.

ISKIERKI

— Berlin, Niemcy. — Dr. Otto Dibelnis, jeden z najostrzejszych krytyków kościelnej polityki Hitlera został aresztowany, że ogłosił publicznie, iż Jezus Chrystus, jako człowiek był żydowskiego pochodzenia. — Sąd jednak doktora zwolnił. — Zdaje się, że wkrótce trzeba będzie dla przywódców Nazizmu założyć specjalny szpital dla umysłowo chorych.

— Portsmouth, Anglia — Podczas manewrów floty jedda z przyglądających się z portu pań opuściła do wody swoją torebkę. — Z okrętu wojennego natychmiast posłano nurka, który torebkę znalazł na dnie oceanu i wręczył spektatorce. — Czytor ycerskość, czy chęć zareklamowania zręczności nurków angielskich?

— Washington, D. C. — Przed trzema laty rząd postanowił założyć pas leśny ochronny od Kanady do Texasu — 2% tego obszaru zostało już zalesione i są korzyścią dla rolnictwa. — Następnej wiosny wysadzi się 50 milionów drzewek. — Tylko jednemu nie możemy wierzyć z raportów obsługi leśnej, żeby zasadzone przed trzema laty drzewka wyrosły na 16—18 stóp.

— Hongkong, Chiny. — Chińska gwiazda filmowa Chen-Pe Erch, oznajmiła, że jak tylko zakończy obecnie nakręcany obraz, stanie na czele specjalnie sformowanego przez nią oddziału i pójdzie walczyć z Japończykami. Widać, marzy ona o sławie Joanny d'Arc. Tylko jeśli film będzie potrzebował długiego czasu do nakręcania, to gotowa wojna się skończyć.

— Zagrzeb, Jugosławia. — Coraz częściej uczeni polscy zajmują katedry uniwersyteckie za granicą.

Ostatnio Dr. Józef Cholewa, najwybitniejszy badacz choroby raka w Jugosławii został mianowany docentem tutejszego uniwersytetu. — Był on dotychczas dyrektorem szpitala państwowego w mieście Brezice.

Rzym, Włochy. — Prasa donosi, że Rada Centralna bezbożników w Moskwie wyasygnowała 200 tysięcy rubli złotych na urządzenie kongresu ateistów, który odbędzie się prawdopodobnie w Pradze.—Czy nie lepiej byłoby kupić za te pieniądze chleba dla głodnych robotników w stolicy Stalina.

HITLER

TWÓRZY WŁASNY KOŚCIÓŁ

Według sensacyjnego doniesienia »Daily Expresu« z Berlina kanclerz Hitler projektuje stworzenie narodowego kościoła niemieckiego.

Kościół ten połączyłby wszystkie religie, za wyjątkiem żydowskiej.

Plan ma być ogłoszony przez Hitlera na zjeździe partyjnym w Norymberdze. Kanclerz spodziewa się, że w ten sposób da Rzeszy kościół nie posiadający żadnych węzłów z organizacją międzynarodową. Pragnie on w szczególności zerwania kontaktów z Rzymem,

Natomiast kanclerz nie pragnie wypędzać ani Kościoła katolickiego ani ewangelickiego. Spodziewa się on za pomocą propagandy pozyskać wszystkich dla własnego kościoła niemieckiego.

P. Bronisław Kozłowski ma w Redakcji »Ludu« do odebrania list z Polski.

Z prasy brazylijskiej

KANDYDACI NA PREZYDENTA

Kurytybski miesięcznik »O Luzeiro« pisząc, o obecnym położeniu politycznym i kandydatach na prezydenta w Brazylii przytacza zdanie katolickiego deputowanego z Minas Geraes, p. Furtado de Menezes, który oświadczył, iż żaden z obecnych trzech kandydatów na prezydenta nie jest wrogo usposobiony do religii katolickiej; czy ten, czy ów zostanie wybrany prezydentem, katolicy nie potrzebują się obawiać prześladowania kościoła. Zaznacza jednak dalej, iż nie chodzi tu tylko o kwestię religijną, lecz o cały splot interesów ogólnych i dlatego każdy obywatel może, zgodnie ze swym sumieniem, oddać swój głos na tego, którego będzie uważał za najodpowiedniejszego.

Obchód w Guajuvira

W niedzielę, dnia 19 września b. r. w kościele w Guajuvira odbędzie się Msza św. z kazaniem oraz obchód narodowy ku uczczeniu rocznicy »Cudu nad Wisłą«.

Na uroczystość zaprasza się wszystkich Rodaków z Guajuviry oraz pobliskich kolonij. Komitet.

Ciekawostki

Biurokracja.

Biuro naturalizacji w Pittsburghu powiadomiło poddankę Austrii, Zofię Arozone, że na otrzymanie papierów obywatelskich musi czekać do 107 roku swojego życia. Niewiasta stuletnia powiedziała O. K., czyli że zadowolona jest z wyroku, bo dopiero liczy 105 lat obecnie. Także cierpliwość niecodzienna.

Policjanci z drzewa.

Pierwszych policjantów z drzewa ma Ameryka w Fall River. Poustawiano z drzewa zrobionych policjantów na różnych ulicach z napisem: »Go Slow« (Jedź wolno), ażeby w ten sposób ochronić dzieci przed szybko pędzącymi automobilistami.

Potaniało!

W Honolulu, (Hawanna). — Ażeby każdy mógł wstąpić w związek małżeński, obniżono opłatę za licencję ślubną z 5 dolarów na 2 dolary. Dotąd licencja małżeńska w Hawaii uważana była za najdroższą w Stanach Zjednoczonych. (Wyspy Hawajskie należą do USA).

Chodzi tu o wygórowane opłaty władz świeckich.

Ekskrólewskie moście

Doorn, Holandia. — Była królowa hiszpańska Wiktoria Eugenia złożyła wizytę eks-cesarzowi Wilhelmowi, aby wspólnie porozmawiać o swej cesarsko-królewskiej niedoli.

Na losy Europy ta wizyta nie wpłynie.

Lekarstwo na trąd wynalezione.

Francuska Akademia Medycyny zaleca stosowanie dla chorych na trąd jako lekarstwa produktu chemicznego pod nazwą telura. W instytucie Pasteura uleczono przy pomocy tego środka trąd u szczurów. Stosowanie telury wobec trędowatych osób, pociąga za sobą zabliźnianie ran.

Baczność Czytelnicy!

Czy nabyliście już sobie najnowsze wydawnictwa »Oświaty«? Są to:

Słownik Polsko portugalski — Ks Józefa Górala 26$000 z przesyłką.

Słownik Portugalsko-polski — Ks Józefa Górala 23$000 z przesyłką.

Gramatyka Języka Portugalskiego — Ks. J. Górala 7$000 z przesyłką.

Krótki Katechizm — Ks. Janiewskiego po $600 za egz

Historia Biblijna — Ks. J. Górala po 2$000 za egz.

Rozmówki Polsko-portugalskie — Ks. Józefa Górala 3$500 z przesyłką.

Krótka Gramatyka Języka Polskiego — uzupełniona po 1$600 za egz.

Manualik Dzieci Marii — Ks. J. Górala po 4$500 za egz.

Cebula i jej uprawa — Inż. C. Bieżanki po 1$000 za egz.

Uprawa Winorośli i Wyrób Wina— Ks. J. Łopacińskiego po 5$000 za egz.

Uwaga: przy zamówieniu należy dołączyć na przesyłkę

Klinika Dentystyczna

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki

Specjalność: Wyrywanie zębów bez bólu, leczenie fistuł i innych komplikacyj jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.

CENY PRZYSTĘPNE.

Godziny przyjęć: od 8—12 i od 1—6

Rua Saldanha Marinho, 593

Curitiba — Paraná.

OBOWIĄZKIEM NASZYM JEST
PRENUMEROWAĆ I ROZPOWSZECHNIAĆ
jedyne polskie, tutejsze pismo rolnicze

»ROLNIK«

wydawane przez
Związek Zawodowy Rolników Polskich w Brazylii
Prenumerata roczna 6$000
Adres: Av. Vicente Machado 712. — Caixa postal 402.
Curitiba — Paraná.

Klinika Dentystyczna
JAN SKALSKI
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.
Rua Brigadeiro Franco N. 1085 róg Aquidabam — CURITIBA.

Dr. Carlos Heller
Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.
Klinika dla dzieci. — Leczy żylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Konsultorium: Nad apteką »Avenida« przy Aven. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10 do 12-tej i od godz. 4-ej do 6-ej.
Telefon 8—7—5
Rez. Rua Commendador Araujo 970
Telefon 424.

Dr. Dante Romanó
AKUSZER - OPERATOR
Profesor Operator Uniwersytetu.
Były asystent szpitali berlińskich.
Leczy **syfilis, drogi moczowe; diatermja.**
Klinika dla Panien.
Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.
Konsultorium: Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.
Praça Tiradentes 554.
Rezydencja:
Praça Senador Correia 4

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »LUDZIE«.

Słońcem
W ŻYCIU JEST KSIĄŻKA.
Składnica Oświatowa
ZRZESZENIA NAUCZ. SZKÓŁ POLSKICH W BRAZYLII
Curityba, Carlos de Carvalho, Caixa postal 412
posiada na składzie **wielki wybór powieści, książek naukowych, sztuczek teatralnych, map, atlasów i obrazów sławnych malarzy polskich:**
Szczegółowe cenniki wysyłamy na żądanie.
Dostawy wszelkich materiałów piśmiennych dla szkół i Towarzystw po cenach niskich.

Sklep
Artykułów Spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa
Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Mąkę Kostną
PRAÇA CORONEL ENEAS 30, — RÓG SÃO FRANCISCO 57 obok Igreja da Ordem — CURYTYBA

Bank Francusko - Włoski
na Południową Amerykę
KAPITAŁ ZAKŁADOWY Mrs. 100 MILIONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Frs. 139 MILIONÓW
GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU
FILJE: Brazylia: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curityba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.
ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. Fé.
CHILE: Santiago — Valparaiso.
COLOMBIA: Baranquilla — Bogotá.
URUGUAY: Montevideo.
Adresujcie wprost do Filji w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316, lub do jej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranaguá.

GDYNIA - AMERYKA

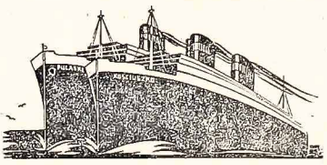

LINIE ŻEGLUGOWE S. A.
LINIA POŁUDNIOWO - AMERYKAŃSKA
Reprezentanci na Brazylję: Lamport & Holt Line
Rio de Janeiro.
Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pośpiesznymi:

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy jest następujący: **Z Polski do Ameryki Południowej:**

	»PUŁASKI«	»KOŚCIUSZKO«	»PUŁASKI«
Odjazd z Gdyni dnia	18-8-37	17-9-37	20-10-37
Przyjazd do Kiel-Holtenau	19-8-37	18-9-37	21-10-37
Przyjazd do Rio dnia	6-9-37	7-10-37	8-11-37
Przyjazd do Santos	7-9-37	8-10-37	9-11-37
Rio Grande do Sul	9-9-37	10-10-37	11-11-37
Przyj. do Montevideo	10-9-37	11-10-37	12-11-37
Przyj. do B. Aires	11-9-37	12-10-37	13-11-37

Odjazd do Europy:

	»PUŁASKI«	»KOŚCIUSZKO«	»PUŁASKI«
Odjazd z B. Aires	16-9-37	16-10-37	18-11-37
Przyjazd do Santos	20-9-37	20-10-37	22-11-37
Przyjazd do Rio	21-9-37	21-10-37	23-11-37
Przyjazd do Victorii	22-9-37	22-10-37	24-11-37
Przyjazd do Boulogne	8-10-37	8-11-37	10-12-37
Przyjazd do Kiel	10-10-37	9-11-37	12-12-37
Przyjazd do Gdyni	11-10-37	10-11-37	13-12-37

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskuteczniają
Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.
Agencia Poloneza de Viagens
Avenida Rio Branco, 19. **Rio de Janeiro.**
Agencia Poloneza de Viagens
rua Libero Badaró, 561. 2-a sobreloja, telefon 2-3851. — **São Paulo**
Oraz agencje:
Firma »BRAZPOL« (Emiliano & Mazurek) **Kurytyba,** Praça Santos Andrade 43. Caixa Postal. 111. Tel. 1761.
L. Wilkoszyński, rua Siqueira Campos 1170, C. Postal 166 — Porto Alegre.

leczy reumatyzm, bóle w piersiach, ból zębów, uszu, newralgię, kolki, świeże rany i t. p.
Lekarstwa używa się przez nacieranie.
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Z SECÇÃO CRAVO
(Rio Grande do Sul)

Już dawno w naszym kochanym »Ludzie« nie było żadnej wzmianki o polskiej kolonii w erechimskim — Secção Cravo. A jest to miejscowość zasługująca na uwagę.

Mamy piękną kaplicę wzniesioną pod wezwaniem św. Stanisława biskupa krakowskiego, w której raz na miesiąc odprawia nabożeństwo ks. Stanisław Połłom, z Floresty. Założyliśmy też bractwo Serca Jezusowego, do którego zapisało się sporo członków. Przede wszystkim cieszy nas, że młodzież chętnie się garnie do bractwa, przystępuje często do sakramentów świętych.

Dzięki usilnym staraniom ks. St Połłoma otwarto w naszej kolonii szkołę rządową, którą tu nazywają »Aula Especial«. Szkoła już istnieje 3 lata. Dzieci naszych uczy ceniony nauczyciel p. Franciszek Skowroński. Do południa dzieci uczą się po brazylijsku a popołudniu uczęszczają na naukę języka polskiego. Szkoda wielka, że nie wszystkie dzieci korzystają ze sposobności, ażeby poznać język swych ojców. A przecież ta opłata 1$000 miesięcznie jest drobnostką. Trudno to pojąć. Inne narodowości pilnie się starają—ażeby ich młodzież uczyła się języka ojców, jak np. niemcy, a my o to nie dbamy. Wierzymy jednakże, że nasi współbracia dołożą starań, by dzieci swe posyłać na język polski.

Szkołę utrzymuje Tow. Im. Józefa Piłsudskiego, które też mieści się w gmachu szkolnym. Od czasu do czasu urządzamy zabawy. Jednak wolelibyśmy, by na scenie wystawiano sztuki teatralne, bo to zawsze byłaby z tego większa korzyść

Wreszcie muszę zaznaczyć, że jesteśmy bardzo zadowoleni z naszego nauczyciela, który dzieci nasze bardzo dobrze uczy i buduje je własnym przykładem.

W ostatnim czasie zawitał do nas bardzo niemiły gość, a mianowicie choroba ospa. Grasuje ona po całej kolonii i wdziera się już do głębokiego interioru. Gdyby tak wszystkie dzieci a nawet starsi byli szczepieni na ospę, nie byłoby też tylu wypadków zachorzeń. Ale i to minie.

Adam Wiśniewski.

Tam, gdzie dzieci spały w srebrnych kołyskach

Uruchomienie kopalni rud cynkowych i ołowianych w Bolesławiu pod Olkuszem, zatopionych przed 7 laty, przypomniało znowu historię sławnego niegdyś miasta polskiego — Olkusza.

Starożytna nazwa miasta Ilkusz według jednych pochodziła od starożytnych Fenicjan, którzy mieli aż tu docierać po srebro, inni wyprowadzają ją od kuszy lub od kucia żłów rudonośnych.

Nie wiadomo kiedy Olkusz nabył prawa miejskie, w każdym razie przed r. 1299, a pierwsza wzmianka historyczna pochodzi z r. 1257, kiedy Bolesław Wstydliwy, fundując klasztor ss. klarysek w Zawichoście, przeznaczył nań 2 grzywny złota z kopalni ołowiu w Olkuszu.

Król Władysław Jagiełło w Wiślicy potwierdził dawne przywileje miasta i odebrał hołd od mieszczan olkuskich. Od r. 1426 górnicy olkuscy, zwani gwarkami, korzystają z praw górniczych czeskich i węgierskich oraz z oddzielnego sądu żupniczego.

W tym okresie kopalnie olkuskie przynoszą już dochód skarbowi królewskiemu, ale jednocześnie nie dają spokoju wrogom: w r. 1455 Morawia nie napadają na Olkusz i łupią go, zabierając między innemi 80 koni, odprowadzających wodę z kopalni.

W roku 1526 doszło miasto do największego rozkwitu; liczyło podobno ponad 30.000 mieszkańców, co na owe czasy było znaczną liczbą. Mieszczanie nosili srebrne podkówki, a dzieci ich sypiały w srebrnych kołyskach. Z córkami mieszczan olkuskich żenili się synowie szlachty, stając się właścicielami kopalni. Ale szlachta ta przyczynić się miała częściowo do przyśpieszenia ruiny miasta, gdyż nie chciała płacić podatku na odwodnienie kopalni i zabezpieczenie od zatopienia. W pogoni za cennym kruszcem podkopywano się pod kościoły i domy mieszkalne, powodując ruinę całych osiedli.

Największą klęskę zadał Olkuszowi najazd Szwedów. Gen: Miller wziął od miasta wielką kontrybucję i uprowadził górników i konie. Po wojnie zubożali gwarkowie nie mieli środków na odwadnianie kopalni. Woda rzeki Baby, wdzierając się do podziemi, czyniła coraz większe spustoszenia. Stąd twierdzenie, że dwie baby zgubiły Polskę: królowa Bona i rzeka Baba.

Wiek 17 jest dla Olkusza już okresem powolnego lecz stałego upadku. Sztolnie zapadają się i Olkusz przedstawia smutny widok gruzów i rozwalisk. Miasto zostało jeszcze raz przy tym splondrowane przez Szwedów, a w r. 1737 strawione przez pożar.

Z końcem niepodległości Polski, kończy się sława i bogactwo królewskiego grodu Olkusza. Co nie legło pod gruzami, to zabrali chciwi zaborcy, głównie Austriacy, nie szczędząc nawet ołtarzy.

W Polsce porozbiorowej myśleli o podniesieniu Olkusza ludzie tej miary, co ks. Stanisław Staszic, Edward hr. Raczyński i inni znawcy sztuki górniczej za rządów Królestwa Polskiego, lecz wysiłki te nie dały już pozytywnych rezultatów.

Jako widomy znak dawnej świetności Olkusza i sławnych gwarków pozostał w kościele olkuskim olbrzymi krucyfiks (wagi około 30 kg) ze srebra olkuskiego oraz setki pagórków na Starym Olkuszu po wyrobiskach kopalnianych.

SIECZKA JAKO CUDOWNE ZIUŁO

Przed kilku tygodniami przyjechał do Warszawy z Rumunji, podający się za Hindusa obywatel angielski, profesor Mah-Dże-Dżi i zamieszkał w jednym z hoteli w dzielnicy północnej. Rzekomy fakir-wróżbiarz wyrobił sobie wkrótce liczną klientelę, pobierając za wizytę od 5 do 20 zł. Oprócz pragnących wróżby klientów, zaczęli się wkrótce zgłaszać do niego chorzy. »Hindus« rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę praktykę lekarską przepisując chorym »cudowne zioła«.

Wkrótce osobą tajemniczego cudotwórcy zainteresowały się władze. Przepisywane przez »fakira« zioła, za które pobierał od 10 do 30 zł. okazały się mieszanką sieczki, zużytej herbaty i siana. W chwili, kiedy uzyskano nakaz aresztowania, cudotwórca zbiegł, aresztowano go jednak w pociągu odchodzącym do Wiednia.

Jest to żyd Anszel Zakon z Warszawy. Znaleziono przy nim oprócz szeregu rekwizytorów »czarodziejskich« fałszywe dokumenty i paszporty zagraniczne na kilka nazwisk.

Odwiedziny w Redakcji

Przyszedł dziwny interesant.

— Kajtusiewicz jestem — przedstawił się.

— Czym mogę panu służyć?

— Chciałem się szanownego pana poradzić. W swojem fachu roboty nie mogę znaleźć. A słyszałem, że różne artysty, magiki, baletniki i literaty dobrze zarabiają. Więc sobie pomyślałem: trza się wziąć do jakiej sztuki.

Początkowo, że to od dziecka chorują na taniec świętego Wita i się na tańcu przez to znam, chciałem się zgodzić gdzieś za baletnika. Ale mnie jeden sąsiad, co jest w teatrze za woźnego, powiedział, że na baletnika jestem za chudy. Bo baletnik musi czasem na nagusa po scenie skikać, a publiczność nie lubi kości, tylko chce ciało oglądać.

Więc póki co, aż podtyję, muszę się wziąć do innej sztuki.

Myślałem, żeby za magika po podwórkach chodzić. Ale teraz nie sezon i trza z tym do jesieni poczekać.

Znakiem tego, póki co, chciał bym się wziąć do pisania.

— Coby pan chciał pisać?

— Takie różne kawałeczki do gazet. Podobno nieźle za to płacą.

— Więc niech pan pisze. Jeżeli będą dobre, to od pana kupią.

— Oto się właśnie rozchodzi, że nie wiem, jak się takie kawałeczki robi.

— Bierze się papier, pióro — się pisze.

— He, he! Wiem, że trza piórem... Ale jak?

— Idzie się ulicą i się słucha i patrzy. Jak się zobaczy coś ciekawego, to się o tym pisze.

— Aha!... To trza ulicą chodzić.

— Tramwajem też można jeździć.

— I trza patrzeć i zaraz opisać?

— Właśnie.

— No, to nic trudnego ta wasza literacka sztuka, trochę do policyjnej roboty podobna. Bo władza też po ulicy chodzi, a jak coś zobaczy, wszystko w protokóle opisuje. Tylko naturalnie policyjna robota lepsza.

— Dlaczego?

— No, bo jak władza którego faceta opisze to go za mur do mamra zapakuję. A jak taki cywilny facet, jak na ten przykład pan, kogo opisze, to nic prócz śmiechu nie wyjdzie. Zawsze władza to władza.

Kandydat na pisarza westchnął.

— Ale mnie do policji nie przyjmą. Szkoda gadać. Więc znakiem tego spróbuje do gazety pisać.

Banknot 500 złotych jako zabawka w rękach dzieci.

W Konarzynie, (pow. chojnicki) bardzo ciekawe wydarzenie miało miejsce w ostatnich dniach. Oto zatrudniony u rolnika Brewki służący, Paweł Prądziński, zauważył podczas pracy na polu, że w pobliżu zabawia się grupka małych dzieci różnymi przedmiotami i papierkami. Zaintrygowany tym, udał się na miejsce i stwierdził ku wielkiemu zdziwieniu, że dziatwa zabawia się banknotem 500 złotych, uważając go za obrazek. Prądziński zaofiarował dzieciom za banknot ten 10 groszy, na co one się z radością zgodziły. Po skończonej pracy Prądziński odebrany dzieciom banknot oddał swemu pracodawcy.

Na drugi dzień na tym samym miejscu spotkał Prądzińskiego budowniczy Szałkowski z Tucholi, pytając się go okolicznościowo, czy przypadkowo nie znalazł jakichś pieniędzy. W ten sposób sprawa się wyjaśniła i budown. Szatkowski otrzymał zagubione pieniądze z powrotem. Wzamian za okazaną uczciwość, otrzymał Prądziński 50 złotych nagrody. Jak z powyższego zdarzenia wynika, są jeszcze w dzisiejszych czasach ludzie uczciwi; bo bądź co bądź 500 złotych dla człowieka, znajdującego się w ciężkiej sytuacji zarobkowej, to suma zawrotna.

Companhia de Terras do Norte Paraná

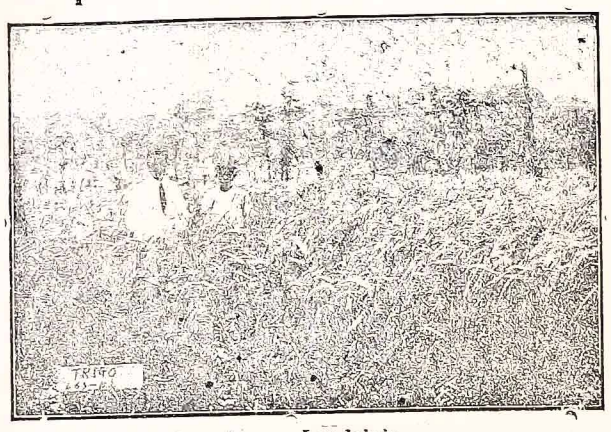

Pszenica w Londrinie

Stacja kolejowa w Londrinie

ORLE

Druga Rezerwa Polska na ziemiach Komp. angielskiej Północnej Parany.

Zapełniwszy w całości pierwszą rezerwę zwaną **Warta**, Kompanja zarezerwowała drugi obszar pod nazwą **Orle**, dla kolonizacji polskiej.

Orle leży w odległości 14 kilm. od **Rolandji**, miasta nowego i stacji kolejowej i 8 kilm. od **Arapongas** także przyszłej stacji kolejowej, połączone z pysznemi drogami automobilowemi.

Orle leży w dorzeczu rzeki **Pirapó**, na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorzędna, z dobrą wodą, o wielkiej wydajności: kawy, bawełny, ryżu, kukurydzy, drzew owocowych etc. Teren falisty, zalesiony gatunkami drzew jak: **peroba, cabriuva, pau d'alho, cedr, palmito** i wieloma innemi świadczącemi o urodzajności ziemi.

ORLE leżąc tak wysoko i nie posiadając bagien, niemoże mieć malarji.

Loty od 5 alkrów w zwyż po cenie 500$000 za alkier gotówką lub **czteroletnie spłaty** z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Bliższych informacyj udzielają:

COMPANHIA DE TERRAS NORTE DO PARANÁ

S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, caixa postal 2771.

LONDRINA. Dyrekcja tejże Kompanji.

CAMBARA: Paraná. — Ignacy Szańkowski, główny agent tutejszej z **ORLEM** Kolonizacji polskiej, który wydaje **bilety darmowe z Cambará aż na Orle.**

Zapraszamy wszystkich zwiedzić nasze Kolonje, bez obowiązku kupna z powrotnym biletem darmowym!

Dr. Mendes de Araujo

Przyjmuje od godz. 2-giej do 5-tej.

Aven. João Pessoa 68—Curityba

Leczenie chorób żołądkowych, dwunastnicy, niestrawności, zgagi, **kiszek, choroby wątroby, hemoroidów**, bólu kolek, biegunki, zatwardzenia, ślepej kiszki, polipów, raka, erzodów na nogach, żylaków bez operacji i bez zastrzyków.

Atelier de Arte Christã

(wyroby artystycznych figur i figurek)

Gerd Glaassen i Kamiński

Av. Vicente Machado 580. - Curityba — Paraná

Fabryka figur dla kościołów w różnych stylach i wielkościach: **Aniołów**, grup, **Biustów, Dróg krzyżowych, Krucyfiksw** i t. p.

Naprawa i polichromja (wielobarwna)

Figury i statuy z cementu na cmentarze, do ogrodów i t. p. Ornamentacje i słupy ozdobne.

Podejmuje się wykonania **Ołtarzy, Ambon, Konfesjonałów oraz innych sprzętów do Kościołów w różnych stylach.**

Obstalunki dostarcza się do każdej miejscowości w Brazylii

STAŁA WYSTAWA.

Dr. J. Aleksander Doorowolski

Konsultorium: **Plac Tiradentes Nr. 322** (Kurytyba) tuż obok fabryki czekolady Basgala.

Klinika ogólna, chirurgia: Leczenie złamań kości. Leczenie żylaków i hemoroidów.

Własne laboratorium analizy moczu, krwi, śliny i t. p. Mikroskopia.

Godziny przyjęć od 10-12 rano 15-19 wieczorem.

PILNIKÓW PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI

ŻĄDAJCIE OD WASZYCH DOSTAWCÓW TYLKO TEJ MARKI

CAVALLINHO

FERNANDO ESSER & CIA. REMSCHEID-GWARANTUJE ONA DOBRĄ JAKOŚĆ

POLSKO - FRANCUSKIE LINIE OKRĘTOWE

„Chargeurs Reunis" i „Sud Atlantique"

Specjalne wygody w klasie 3-ej i turystycznej

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególniej z POLSKI.

Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Informacyj w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL

CURITYBA — Rua Barão Rio Branco 209 — Paraná.

O tej porze roku poleca się tylko BOCK-BODE jasne i ciemne z Browaru „ATLANTYKA" -- Avenida Iguassu Nr. 153, Telefon 709 lub 791.

ELIGIA WACHNOWSKA (6)

Zwycięskim Szlakiem

(Powieść historyczna na tle 1919 i 1920 roku)

— Zapominam się? A wolno wiedzieć dlaczego? Czy uważa Pan, że nie mam prawa powiedzieć swego zdania? My tam na wojnie nauczyliśmy się jednej rzeczy: szczerości. Nie znamy fałszu, ani obłudy. Przyjaźń — to idzie się za przyjacielem w ogień. Dzieli się z nim wszystkim, nie odbiera mu się niczego, nie oszukuje się go. To nie wasz świat, w którym tryumfuje kłamstwo i obłuda. — Przy ostatnich słowach powstał raptownie, tak raptownie, że strącił ze stołu kieliszek z szampanem. Rozprysnęło się szkło; pieniące się wino spłynęło na podłogę. — Żegnam piękną Panią — rzekł, kłaniając się przed Alą. — Żegnam Panów — ukłonił się raz jeszcze i opuścił salę.

Gdy się znalazł na ulicy, mroźny wiatr owiał jego rozpaloną twarz. Roześmiał się znowu. Ale im powiedział. Chociaż raz w życiu usłyszała ta kurtyzana słowa prawdy! Zbladła, widział to, a w oczach odmalowało się przerażenie. Może obawiała się, że przypomni jej przy mężu, ich miłość?! O, nie!

Wszystkie kobiety takie jak ona, wszystkie! powtarzał w myśli.

Zamajaczyła blada twarzyczka o lazurowych oczach i smutnym uśmiechu różowych ust.

.... — Niech Pan wspomni czasem siostrę Zochnę... — dalekim wspomnieniem powiało.

Ona nie zdradziłaby, ona czekałaby lata, bo gdyby powiedziała, że kocha, to naprawdę oddałaby serce i duszę.

Nie, nie! nie każda kobieta jest taką jak Ala!

Zagwizdał melodię »Białych róż« i zaczął iść szybko w stronę domu.

ROZDZIAŁ VI.

Wschodzące słońce roziskrzyło milionem brylantów powierzchnię ściętego lodem jeziora Dryświaty. Błyszcząca, olbrzymia tafla lodu mieniła się srebrem.

A poprzez to wielkie zamarłe jezioro ciągnął się wąski, ciemny, ruchomy pas. To maszerował batalion kolumną dwójkową. Rozlegał się miarowy odgłos żołnierskich butów, uderzających o lód.

Wiatr straszliwie przejmujący, przy trzydziestostopniowym mrozie, pokrywał szronem twarze; a szron ten to zwiastun odmrożenia.

Z utęsknieniem upatrywano brzegu. Nareszcie! Westchnienie ulgi uleciało z niejednej piersi, gdy batalion uczuł pod nogami, zamiast powierzchni lodowej, ziemię. Ziemię zawianą śniegiem, w który zapadało się po kolana, ale ziemię!

Zbliżano się do Tylży, lecz tu czekało rozczarowanie, zamiast kwater spodziewanych - pustka, ruina, jedynie stare okopy.

Odcinając się szarymi plamami na bieli śnieżnej, zaczęły uciekać na widok żołnierzy wilki.

Ruszono dalej, droga ciągnęła się poprzez zniszczone folwarki z budynkami w ruinie.

Tysiącami bolesnych szpileczek kłuł w oczy, mieniące się oślepiająco w słońcu śnieg. Nogi zamieniały się w kłody; krew, zdawało się, przestała w żyłach krążyć.

Staszek Barwicki, idący na czele swego plutonu, co chwila rozcierał śniegiem twarz i uszy, a klął przytem w duszy starczyście, klął śnieg, mróz i cały ten marsz ponad siły ludzkie ciężki.

Wczesny zmierzch grudniowego dnia szarą przędzą zaczął osnuwać maszerujący batalion. Ciemno już było zupełnie, gdy nareszcie dotarł batalion do zaścianków, rozrzuconych wokół majątku Belmont.

W jednym z tych zaścianków, w malutkim dworku rozgospodarowali się na nocleg Zygmunt ze Staszkiem.

Zdejmując buty z utrudzonych nóg odezwał się Staszek:

— Myślę, że chyba nie będziesz dzisiaj pisał, co? Graby ci dobrze zmarzły?

— Zgadłeś — odpowiedział z uśmiechem Zygmunt — nie będę pisał, zmęczony jestem okropnie. Nie dogaduj mi jednak pisaniem, gdyż od jakiegoś czasu dość często widuję cię wymachującego ołówkiem.

— E, to co innego, to listy — odparł Staszek niechętnie i jakby dając do zrozumienia, że na ten temat mówić nie chce, zaczął półgłosem śpiewać;

—Śmierć mnie ucałuje, ale nie Ty... psiakrew!—zaklął nagle, — żeby chociaż śmierć w polu, ale tu może przyjść taka paskudna, biała śmierć! Aż obrzydzenie ogarnia! Odmrozi się nos, uszy, nogi... obrzydliwość! Cóż za podbiegunowe mrozy panują! Przecież nie pierwszą zimę wojujemy, ale takich mrozów nie pamiętam. Czy przypominasz sobie, Zygmuncie, Łowczuwek? Pamiętasz wigilię naszą? Zimno było, okopy paskudne, a wieczorem kolendy żeśmy śpiewać zaczęli. Z tamtych wrogich okopów odpowiadały głosy kolendujące, głosy polskie! Wiesz, wtedy człowiek był smarkaczem, myślało się, że dlatego w gardle wzruszenie ściskało, ale sądzę, że i teraz gdyby taki wypadek zaszedł, to to człowiek też by ryczał. Bo jakże! Polacy tu i Polacy tam, a jutro strzelaj bracie, strzelaj do siebie. Ale czasy piękne były. Co Zygmuncie? Taki przykład Kozinek, albo Kanory... Ale nigdzie takich paskudnych mrozów nie było, jak tu. Nie, nie podoba mi się ta zimowa kampania z naszymi sprzymierzeńcami Łotyszami.

— Słuchaj Stachu —, zagadnął Zygmunt, patrząc serdecznie w twarz przyjaciela, — przyznaj się, czy ciebie czasem prócz tych mrozów jeszcze coś innego nie gnębi?

— Cóżby mnie gnębić miało?

— Nie odpowiadaj pytaniem na pytanie, nie wykręcaj się! Czyż przyjacielowi takiemu jak ja, staremu przyjacielowi, prawdy nie możesz powiedzieć?

— Nawet, jeżeli powiem prawdę to i tak mi nie uwierzysz — po chwili wahania odezwał się Staszek.

— Dlaczego?

— Bo to nieprawdopodobnie wygląda.

— Powiedz mi wreszcie Stachu,

— A więc dobrze, powiem Ci. Otóż ja, taki babiarz paskudny, taki, co to - co na drodze, to nieprzyjaciel - zakochałem się.

— Nie raz już słyszałem to od Ciebie.

— Ech, to było zupełnie co innego, kochałem się, póki oczy widziały, a potem równie prędko, jak to zakochanie się przychodziło, taki prędko odchodziło. Odchodziło, nie pozostawiając nawet śladu po sobie, tak jakby się z wiatrem rozwiało. Byle nowa twarzyczka, już się zapominało o dawniejszej. A teraz, kocham tę jedną, jedyną i żadna, chociażby najpiękniejsza dziewczyna, nie potrafi już zająć mojej uwagi, a o sercu to już nie ma co mówić! Serce moje zostało przy Ance.

— W kim że i kiedy tak się zakochałeś, Stachu?

— Czy pamiętasz ten nasz długi odpoczynek po ataku na Zalesie? Miałem kwaterę u starego, zaściankowego szlachcica, Bogoria się nazywał. Miał córkę, to właśnie w niej się zakochałem. Z początku myślałem, ot, miłostka, jakich wiele już w życiu miałem. Ale gdzież tam! To zupełnie co innego!

— Więc to do niej pisujesz?

— Tak piszę nawet bardzo często. Moje drogie biedactwo! jej smutnych oczu, zasnutych łzami nigdy nie zapomnę.

— A od niej masz często wiadomości?

— Naturalnie! W ostatnim liście donosi mi Anka, że wyjeżdża do Wilna w celu ukończenia kursu sanitarnego. Pisze, że z chwilą, gdy zostanie sanitariuszką, będzie się czuła bliższą mnie. Dziewczątko moje kochane... Słuchaj — zawołał nagle, zrywając się z pościeli i siadając na łóżku, — słuchaj Zygmuncie, czy Ty się nigdy nie kochałeś?

— Nie tylko, że się nigdy nie kochałem, ale nie byłem nawet nikim zajęty.

— Jakże tak możesz żyć?! — zdziwił się niezmiernie Staszek. — Nikogo nie kochasz?

— Owszem kocham, kocham rodziców, siostrzyczkę....

— E, to zupełnie co innego! to inna miłość, ale naprawdę nie kochałeś nigdy żadnej kobiety?!

— Nie...

— To wiesz co? W takim razie pewny jestem, że przyjdzie jeszcze na Ciebie miłość, taka — aż do śmierci. — Potrafisz tak kochać, co?

— Sądzę, że jeżeli kiedykolwiek zakocham się, to tylko miłością taką... do śmierci. Ale opowiedz mi o Twojej Ance.

Staszek ułożył się wygodnie na łóżku i podkładając ręce pod głowę, odezwał się:

— Cóż ci o Ance mogę powiedzieć prócz tego, że jest anielsko dobra i czysta, że oczy ma szaro-zielone, mieniące się dziwnie - słowem, że cudna jest ta moja dziewczyna.

— Przyznaj się teraz Stachu, dlaczego tak długo ukrywałeś tajemnicę swego serca przede mną?

— Nieraz brała mnie ochota powiedzenia Ci wszystkiego, ale... bałem się, że będę wyśmiany. Mogłeś sądzić, że to nowa miłostka, przecież tak często wzdychałem do jakiejś dziewczyny.

— W każdym razie cieszę się, że mi nareszcie powiedziałeś, gdyż już na drodze się bałem, żeś straciłeś do mnie zaufanie. (C. d. n).